Proletarjusze wszystkich krajów łączcie się!

ŁODZIANIN

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

TYGODNIOWY ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ.

Nr. 1 (585).

REDAKCJA OTWARTA od 6—8 wiecz. Administracja otwarta w dnie powszednie od 6 pp. do 8 wiecz. W niedzielę i święta adm. nieczynna.

Łódź, Sobota, dnia 1 stycznia 1927 r.

Redaktor przyjmuje w poniedziałki i środy od 6—7 w. Rękopisów redakcja nie zwraca.

WARUNKI PRENUMERATY: W Łodzi bez odn. miesięcznie 1.— złoty. Z odnoszeniem do domu 1.20 „ Na prowincji z przes. poczt. 1.50 „ Zagranicą — miesięcznie 2.25 „

Rok XXII.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 83. Telef. 99. Skrzynka poczt. 300. Konto czek. PKO Nr. 60.398.

Cena 30 groszy.

Z powinszowaniem

Nowego Roku 1927

składamy naszym Prenumeratorom, Czytelnikom i wszystkim Przyjaciołom serdeczne życzenia

Redakcja i Administracja „ŁODZIANINA".

NOWY ROK.

Rok 1927. Ile skrytych pragnień, ile tajonych nadziei łączą ludzie z nadejściem tego roku? Poeta na poddaszu, robotnik w piwnicy, żebrak pod płotem — wszyscy wierzą, że zaświta dla nich zorza szczęścia. Łudzili się tak, gdy nadchodził rok 1926 i 1925 i jeszcze dawniej, — będą łączyli swe marzenia z nadejściem przyszłych lat, aby pod koniec każdego roku z uczuciem zawodu wspominać doznane przykrości życiowe i znowu wybiegać śmiałą myślą wprzód. Tak w kółko.

W rzeczywistości życia niepodobna podzielić ostremi linjami na lata szczęśliwe i nieszczęśliwe. Życie zachowuje ciągłość. Każdy człowiek codzień musi walczyć o swoje prawo i myśleć, co będzie jutro jadł, bez względu na to, czy jest nowy czy stary rok. Warunki życiowe poszczególnych ludzi, ani też całych społeczeństw nie zmieniają się na pierwszego stycznia. Poprawa bytu uciśnionych nie spadnie nigdy z nieba, a może być jedynie wynikiem świadomej i zorganizowanej walki.

Jakiś pobożny a odpowiednio ciemny chadek może wierzyć naiwnie, że z nadejściem określonego roku spłynie nań szczęście. Uświadomiony socjalista ufać winien tylko we własne siły. Klasa robotnicza Europy doszła do pięcioprzymiotnikowego prawa wyborczego i ośmiogodzinnego dnia pracy zbiorowym wysiłkiem poprzez więzienia, szubienice i wojnę europejską. Walka o rozszerzenie praw musi trwać nadal. Wyzwolenie klasy robotniczej leży w rękach samych robotników. Stoją obecnie przed nami wielkie zadania. Zewsząd trwają ataki na zdobycze powojenne klasy pracującej. Obrońcy dawnego ładu i porządku widząc że nie zdołają już utrzymać się na swych pozycjach drogą przekupstwa i wykorzystywania ciemnoty mas, chwytają się siły, aby w ten sposób zachować jeszcze przez pewien czas władzę. We Włoszech, na Węgrzech w Hiszpanji hulają faszyści. Trzeba się przeciwstawić ostatniej fali reakcji.

Rok 1927 da nam to, co dać może, to jest 365 dni. Ten czas winniśmy wykorzystać dla pogłębienia swego uświadomienia i wzmocnienia organizacji. Ufamy, że odeprzemy ataki reakcji i pchniemy daleko bryłę postępu w jej drodze do przyszłego ustroju społecznego — ustroju socjalistycznego.

W tym sensie łączymy swe nadzieje z nadejściem roku 1927.

MY A PIŁSUDSKI.

Rada Naczelna Partji sformułowała nasze stanowisko wobec rządu Piłsudskiego.

Jakież jest to stanowisko?

Sytuacja jest trudna i skomplikowana. Naiwne, prymitywne głowy wyobrażają sobie, iż stanowiska mogą być tylko dwa: albo na zabój iść za Piłsudskim przy wszelkich okolicznościach i za wszelką cenę albo iść bezwzględnie przeciw Piłsudskiemu, usiłując jego rząd złamać, obalić.

Tak nie jest. Rzeczywistość jest bardziej zachowana, bardziej trudna. A więc i taktyka musi być bardziej skomplikowana. Musimy się uczyć bardziej skutecznej i celowej taktyki.

Czy mamy walić w rząd Piłsudskiego, jak w bęben, i usiłować go koniecznie obalić?

Nie! — odpowiada nasza Rada. W danych warunkach, przy obecnej polityce rządu, przy obecnej akcji endeków i faszystów. Nie możemy grać na rękę Dmowskiemu, który organizuje faszystów w t. zw. „Obozie Wielkiej Polski".

Wiemy dobrze, aż nadto dobrze, czego chce Dmowski! Dmowskiego hasłem jest złamanie demokracji i odebranie zdobyczy robotniczych.

To jest wyraźnie napisane na sztandarze tego „Obozu", przygotowującego wojnę domową z innym obozem — demokracji, socjalizmu.

A więc nie możemy być tym niezdarą i niezgrabą, który ma dopomóc reakcji niezgrabną taktyką, nibyto radykalną.

Albowiem rząd Piłsudskiego — mimo całą naszą krytykę — nie rusza zdobyczy robotniczych; zamierza przeprowadzić dobrą reformę szkolną; powołuje zastępców robotników do Komisji Pracy; czyści administrację itd.

Czy to znaczy, iż jesteśmy zadowoleni z rządu Piłsudskiego?

Nie! Oświadczenia min. Niezabytowskiego w sprawie polityki cen i w sprawie reformy rolnej są skandaliczne. Zaczepki pod adresem Sejmu są niepotrzebne. Rozwiązania Sejmu niema. Programu rządu nie znamy. Jego polityka zagraniczna jest również nieznana. Kokietowanie obszarników-żubrów jest szkodliwe. Sprawa mniejszości narodowych prawie nieruszona.

Dlatego też Rada zatwierdziła uchwałę C. K. W., proklamującą opozycyjne stanowisko partji.

A więc — czy niema tu sprzeczności: z jednej strony opozycja, a z drugiej strony nie zamierzamy obecnie obalać Piłsudskiego, jako premjera?

Sprzeczności niema, bo opozycja nasza polega na tem, aby —

1) wyrzucić takich ministrów, jak Niezabytowski i Meysztowicz; Staniewicz i Kwiatkowski;

2) spowodować wyraźną politykę wolnościową, demokratyczną — w miejsce skandalicznych „dekretów prasowych";

3) spowodować stanowczą walkę z drożyzną; zakaz wywozu zboża; pogłębienie ankiety przemysłowej; rozszerzenie ustawodawstwa ochronnego;

4) spowodować ujawnienie programu rządowego; rozwiązanie Sejmu.

I tak dalej.

Nie możemy więc być pomocnikami Dmowskiego. Ale musimy prowadzić bezwzględną walkę z polityką żubrów, z kopaniem demokracji, z unicestwieniem reformy rolnej itd.

Nasza opozycja — to większy nacisk na rząd; to proklamowanie zasadniczego klasowego i demokratycznego stanowiska naszej partji proletarjackiej.

Hasłem „opozycja" stwierdzamy fałszywą i szkodliwą politykę rządu w zakresie wielu spraw zasadniczych. I wypowiadamy bezwzględną walkę z tą polityką!

Ale strzeżmy się, aby nie dopomóc najgorszym wrogom robotnika — faszystom i endekom, reakcjonistom i klerykałom!

K. Czapiński.

W czwartek, dnia 6 stycznia 1927 roku punktualnie o godzinie 10 rano w lokalu Ł. O. K. R. P. P. S. Piotrkowska 83, odbędzie się

Konferencja Międzydzielnicowa.

Sprawy bardzo ważne. Obecność wszystkich obowiązkowa.

Tow. senator Leon Misiołek.

Doszła nas smutna wiadomość, która w ciężkiej żałobie pogrążyła krakowską klasę robotniczą i całą Polską Partję Socjalistyczną.

W pierwszy dzień Świąt Bożego Narodzenia w sobotę, dnia 25 grudnia 1926 r. zmarł w swem mieszkaniu w Krakowie, po kilkudniowej chorobie na zapalenie płuc zacny i czcigodny towarzysz senator Leon Misiołek, przeżywszy lat 67.

Życie jego było nierozerwalnie zrośnięte z historją ruchu socjalistycznego w Krakowie i w Małopolsce zachodniej. Należał on do postaci najpopularniejszych wśród krakowskich mas robotniczych. Tow. Misiołek był jednym z założycieli partji socjalistycznej w Krakowie i przez trzy dziesięciolecia jej niezmordowanym, entuzjastycznym, ofiarnym i bezinteresownym agitatorem. Ukochał on partję, jak własne dziecko, oddany jej bezgranicznie, żył cały jej atmosferą, jej sprawami, troskami, dążeniami i pracował dla niej z gorącym, serdecznym, zawsze młodzieńczym zapałem. Za jego szlachetność, za jego kryształowy charakter, za jego duszę szczerą, za jego ukochanie idei socjalizmu i przywiązanie do partji — odpłaciła mu klasa robotnicza równem uczuciem: wśród robotników krakowskich był on nietylko szanowany, lecz i kochany powszechnie, jak z wyjątkiem naszego wodza tow. Ignacego Daszyńskiego — nikt inny.

Nieustanna troska o interesy partji łączyła się u tow. Misiołka z pogodą ducha, rozwaga z żywym temperamentem, fanatyczne ukochanie idei z żywiołowym humorem.

Jak był dobrym mężem i ojcem, taksamo był wzorowym w spełnianiu obowiązków partyjnych towarzyszem. Zawsze ofiarny, zawsze pełen poświęcenia dla partji, zawsze pełen temperamentu, był tow. Misiołek postacią oryginalną, jakiej podobnej nie było w dziejach naszego ruchu.

W trudach i walkach upłynęło mu życie, w którem niespożyte zasługi około rozwoju ruchu socjalistycznego położył i trwały pomnik w sercach mas robotniczych sobie wystawił.

Tow. Leon Misiołek urodził się w roku 1859 we wsi Dąbrowiec, powiat Jasło w Małopolsce. Jako 13 letni chłopiec rozpoczął praktykę na drukarza i po 4 latach został wyzwolony na towarzysza sztuki drukarskiej — jako zecer już we wczesnej młodości ukochał ideję socjalistyczną, pracując początkowo w nielegalnych organizacjach socjalistycznych młodzieży. W 1891 r. należał do założycieli polskiej Partji socjalno-demokratycznej w Krakowie. Od 1892 r. od czasu założenia początkowo tygodnika a od 1900 r. dziennika „Naprzód" pracował jako zecer i metrampaż, będąc założycielem i prezesem związku drukarzy w 1894 r. był aresztowany i przesiedział kilka miesięcy w procesie tow. posła Regera.

W 1919 r. został wybrany na posła z okręgu Krośnieńskiego do Sejmu Ustawodawczego, a w 1922 r. został wybrany na senatora z okręgu Kieleckiego. Był również radnym miejskim w Krakowie i prezesem Rady Kasy Chorych w Krakowie.

Uroczystość pogrzebowa odbyła się we wtorek 28 grudnia przy niezliczonych masach robotników krakowskich i delegatów z całej Polski. W dzień pogrzebu od 2 do 4 poł. wszystkie warsztaty pracy były zatrzymane. Powstał fundusz imienia tow. Misiołka, zainicjowany przez Krakowską Radę Robotniczą.

Cześć pamięci niezmordowanego pioniera socjalizmu i zasłużonego przywódcy ruchu robotniczego.

W. D.

Nowy dekret prasowy.

Zaledwie Sejm jednomyślnie odrzucił jeden dekret prasowy rządu, już przygotowuje tenże rząd drugi, jeszcze gorszy dekret prasowy, który znowu będzie obowiązywał tak długo, aż zbierze się Sejm i znowu go jednomyślnie odrzuci. Mamy tedy w Polsce taki stan rzeczy, że pp. dr. Grzybowski i dr. Piętak stoją ponad Sejmem i Senatem, jako władza prawodawcza i robią, co im się podoba. Czcimy i kochamy marszałka Piłsudskiego i dlatego z całą otwartością przestrzegamy go przed tymi najnowszymi „piłsudczykami", maniakami kneblowania prasy, nasuwa się bowiem podejrzenie, że ci autorowie dekretów prasowych są jego zaciętymi wrogami, pracującymi usilnie i konsekwentnie nad skompromitowaniem jego jaśniejącego nazwiska wobec opinji publicznej i wobec historji.

Nowy dekret prasowy, przez tych panów opracowany, jest dziwolągiem, poszywanym ze wszystkiego, co tylko najgorszego zawierały w sobie przedwojenne ustawy prasowe Rosji, Prus i Austrji; jestto trójzaborowy bigos hultajski, esencja wszystkiego, „czem się tylko kto gdzie truł", wymieszana w narodowej kadzi, a wzbogacona jeszcze trucizną własnego wynalazku pp. kompilatorów.

Dekret ten jawnie narusza konstytucję, gdyż wbrew wyraźnemu brzmieniu jej artykułu 31, dopuszcza konfiskatę interpelacyj poselskich, co równa się podeptaniu nietykalności poselskiej, tego fundamentu istnienia Sejmu.

Roi się ten dekret od potworności prawniczych, urągających wszelkiemu poczuciu prawa i niszczących doszczętnie bezpieczeństwo prawne, jak upoważnienie sędziego do niedopuszczenia dowodu prawdy wedle swego uznania!

Nie będziemy tu analizowali szczegółowo wszystkich przepisów karnych tego dekretu, bo wystarczy je przeczytać, aby odrazu spostrzec, że każdy z nich z osobna i wszystkie razem zmierzają do zupełnego zniesienia wolności prasy w Polsce. Wątpimy, czy ludziom, zdolnym do rządzenia, potrzebne jest do sprężystego wykonywania rządów unicestwienie prasy,— to jednak wiemy napewno, że ludziom niezdatnym do rządzenia nie przyda się ono na nic.

Marszałek Piłsudski z czasów, kiedy w tajnej drukarni redagował i drukował „Robotnika" pamięta tę prawdę, że jeśli rząd uniemożliwia prasie opozycyjnej legalne istnienie, prasa ta zstępuje do konspiracyjnych podziemi i stwarza sobie byt nielegalny i tem skuteczniej podkopuje państwo. Zniesienie wolności prasy, wzorem carskiej Rosji — jest zniszczeniem roboty państwowo-twórczej i posiewem rozkładu państwa.

Wiemy, że prezes Rady ministrów marszałek Piłsudski koncentruje swą uwagę głównie na wojsku, ale mamy nadzieję, że w sprawie tak wyjątkowego znaczenia, chociaż znajduje się ona poza zakresem jego zainteresowań, zwróci uwagę na kukułcze jajo, złożone w biurach prezydjum Rady ministrów i usunie, raz na zawsze zarówno horendalny dektet prasowy, jak i jego autorów.

Nowa prowokacja kamieniczników.

Żądają zniesienia ustawy o ochronie lokatorów.

Na podstawie istniejącej od 1924 r. ustawy o ochronie lokatorów, komorne wzrasta co kwartał i w końcu 1928 roku komorne będzie wynosić tyle co przed wojną. Wprawdzie w marcu 1926 roku Sejm, na wniosek Klubu Parlamentarnego P. P. S. uchwalił wstrzymanie kwartalnego wzrostu komornego z pojedyńczych mieszkań robotniczych, lecz Sejm zmienił wniosek P. P. S. częściowo w tym sensie, że wstrzymanie podwyżek obowiązuje tylko do końca 1926 roku, a od stycznia r. b. ma zpowrotem wzrastać co kwartał o 6 procent. Ustawa przewiduje również, że bezrobotnym służy moratorjum, to znaczy że bezrobotni, którzy z tego powodu nie mogą płacić komornego nie mogą jednak być wyrzucani na bruk.

Kamienicznicy są jednak niezadowoleni i nienasyceni. Nie wystarcza im, że już obecnie pobierają więcej niż połowę przedwojennego, bardzo wygórowanego komornego, oraz wysokie opłaty dodatkowe, a w zamian za to, nie utrzymując domów w należytym stanie. Domy nie są odświeżane, dachy przeciekają, studnie nie reperują. A gdy lokatorzy zwracają się z żądaniem naprawy, to każdy kamienicznik zaraz ma gotową odpowiedź: „niewygodnie ci kochanku to wyprowadź się; znajdzie się głupi co i takie kupi".

Kamienicznicy, na ostatnim swoim zjeździe zastanawiali się nad swoją „krzywdą" i przyszli do bardzo prostego wniosku: wysunęli pod adresem Rządu żądanie zniesienia ustawy o ochronie lokatorów. Żądanie to wysunęli, nie dlatego że im się dzieje „krzywda", bo uważali to za drobiazg, a tylko dlatego, by wszystkim lokatorom zapewnić mieszkania. Ładnie byśmy wyglądali w tym raju, gdzie gospodarz mógłby zawsze i każdemu lokatorowi wymówić mieszkanie (poprostu wyrzucić na bruk) i żądać bajońskiego komornego od starych i nowych lokatorów. Lecz tego się kamienicznicy nie doczekają. Lokatorzy muszą mieć zapewniony dach nad głową, a z drugiej strony komorne musi być umiarkowane.

Uchwały kamieniczników, żądające wogóle zniesienia ustawy o ochronie lokatorów, rezerwują się jednak, by jednak wyrwać z ustawy możliwie jaknajwięcej i dlatego, uchwały te zawierają aż 17 punktów, które razem i pojedyńczo wywracają ustawę do góry nogami, i dały by kamienicznikom nieograniczoną wolę i swawolę przy wyrzucaniu lokatorów. Oto kolejno najważniejsze z tych „żądań": 1) ustawa o ochronie lokatorów wygasa całkowicie w dniu 1 sierpnia 1928 r. dając nieograniczoną swobodę kamienicznikom; 2) każdy nowy lokator (oczywiście w starym domu) nie podlega ustawie. Mielibyśmy starych i nowych lokatorów — starych oczywiście by się wyzwucało; 3) jak komorne dojdzie do 100 procent, to każdy stary — dotychczasowy lokator, uważany jest za nowego; 4) dowolne żądanie wysokości komorne od małych mieszkań (dotychczas tak zwane dobrowolne umowy dotyczą tylko dużych kilkupokojowych mieszkań); 5) zamknąć Urzędy Rozjemcze ustalające przedwojenne i obecne komorne; 6) ażeby już obecnie komorne doszło do wysokości przedwojennego; 7) domy mają być odnawiane na koszt lokatorów; 8) opłaty dodatkowe mają być stale pobierane; 9) wyrzucać lokatorów gdy kamienicznikowi podoba się mieszkanie dla siebie, rodziny i wszystkich krewnych; 10) ażeby lokatorowi nie wolno było przyjąć sublokatora nawet krewnego; 11) w razie jakiejkolwiek bądź drobnej przebudowy i nadbudowy lokatorów można wyrzucać na bruk; 12) i 13) w razie śmierci głowy rodziny krewni i rodzina tracą prawo mieszkania; 14) bezrobotni również powinni płacić komorne, a jak nie to na ulicę; 15) ażeby kamienicznicy płacili jaknajmniejsze podatki; 16) nie karać kamieniczników za branie odstępnego przy paskowaniu mieszkaniami i 17) ażeby państwo nie miało prawa rekwizycji wolnych mieszkań dla celów państwowych.

Takie surowe są przykazania kamieniczników. Uchwały te muszą pozostać tylko jako pobożne życzenia kamieniczników, bo tego wymaga interes państwa. Ale groźby te nie należy bagatelizować i lokatorzy winni się skupić przy jedynej swej obronicielce — P. P. S. która za czasów swego Rządu Ludowego wydała pierwszą ustawę o ochronie lokatorów i obecnie stoi na straży obrony lokatorów.

Władysław Skiba.

Towarzyszu! Chcesz by pismo Twoje spełniło swój obowiązek względem Ciebie — spełnij Ty wprzód swój obowiązek względem pisma: opłaty wnoś regularnie, jednaj nowych czytelników wśród swych przyjaciół, popieraj swoje pismo moralnie i materjalnie zawsze i wszędzie!

Niebywały skandal.

Skonfiskowanie interpelacji sejmowej klubu PPS.

Związek Niższych Funkcjonarjuszów Państwowych w Warszawie komunikuje nam:

W 5 numerze pisma „Niższy funkcjonarjusz państwowy" umieszczone zostały artykuły pod tytułem „Pomoc czy jałmużna?", „Niema ubrań służbowych — ale mają być gałowe mundury", „Na remunerację pieniądze są — ale woźni obdarci upadają pod ciężarem pracy". Trzy te artykuły zostały skonfiskowane przez komisarza rządu na m. Warszawę.

Dnia 14 b. m. tow. poseł Juljan Smulikowski i tow. wnieśli do p. ministra spraw wewnętrznych interpelację, w której po przytoczeniu treści wymienionych artykułów, zapytują p. ministra, czem uzasadni fakt skonfiskowania artykułów, występujących w obronie bytu niższych funkcjonarjuszów państwowych i czy gotów jest p. minister przestrzec na przyszłość podwładne sobie organa przed podobnie lekkomyślnemi zarządzeniami?

Interpelacja ta została wydrukowana na czele 7 numeru „Niższego funkcjonarjusza państwowego". I oto nastąpiło niesłychane bezprawie. Numer został z powodu umieszczenia interpelacji skonfiskowany!

Konstytucja nasza powiada wyraźnie: Nikt nie może być pociągnięty do odpowiedzialności za zgodne z prawdą sprawozdania z jawnego posiedzenia Sejmu i komisji Sejmowej.

Rząd z reguły nie stosuje się do art. 33 konstytucji, nie dotrzymując 6-tygodniowego terminu odpowiedzi na interpelacje. Ostatnio postanowił rząd wszystkie interpelacje z poprzedniej sesji sejmowej uznać za niebyłe i pozostawić bez odpowiedzi. Teraz następuje nowy zamach na konstytucję: rząd konfiskuje interpelację poselską, aczkolwiek przedruk jej jest „zgodnem z prawdą sprawozdaniem z posiedzenia Sejmu", za które „nikt nie może być pociągnięty do odpowiedzialności".

Z tym niebywałym skandalem trzeba skończyć. Niech rząd się zdecyduje, czy chce konstytucję szanować, czy też ją zamierza łamać, zwłaszcza te jej postanowienia, które klasa robotnicza uważa za podstawowe swobody obywatelskie.

Pomoc dla bezrobotnych.

Na skutek ciągle powtarzanych żądań przedstawicieli Kom. Centralnej Zw. Zaw. w Zarządzie Głównym Funduszu Bezrobocia, na naradzie gospodarczej z Rządem i t. p., by znieść niesłuszne ograniczenia zasiłków z tak zw. akcji doraźnej — Minister Pracy spowodował wprowadzenie do instrukcji o państwowej akcji doraźnej poważnych zmian, rozszerzających akcję pomocy ze strony Państwa dla bezrobotnych. Zmiany te dotyczą § 7 i 8 wspomnianej instrukcji i ustalają, że za rodzinę bezrobotnego uważać należy jedynie rodziców i dzieci bezrobotnych, prowadzących wspólne gospodarstwo. I tu jednak o ile któryś z członków rodziny bezrobotnego „przedtem utrzymywał się samodzielnie i li tylko z powodu okoliczności wyjątkowych korzysta z pomocy udzielanych przez inne osoby... nie może być z tego tytułu pozbawiony prawa do zapomóg".

Jeszcze ważniejszą zmianę wprowadzono przy ustalaniu wysokości majątku pozbawiającego prawa do zapomóg przewidując, że „za majątek pozbawiający prawa do zapomóg uważać należy majątek bądź ruchomy, bądź nieruchomy, którego wartość sprzedażna przewyższa 5000 zł. Ubrania oraz sprzęty domowe, służące do użytku codziennego bezrobotnego lub członków jego rodziny w rachubę się nie bierze".

Te dwie poważne zmiany w bardzo daleko idący sposób rozszerzają zakres akcji doraźnej. Wszyscy bezrobotni, którzy na podstawie poprzednich przepisów zostali pozbawieni zapomóg musza w zarządach Obwodowych Funduszu Bezrobocia domagać się zrewidowania poprzedniej nieprzychylnej decyzji i przyznania im obecnie ponownie zasiłków.

Tow. Zdanowski na posiedzeniu Zarządu Głównego złożył 4 wnioski, zmierzające do daleko idącego polepszenia sytuacji bezrobotnych i dostarczenia bezrobotnym, nie otrzymującym zasiłków, pomocy żywnościowej i opałowej. Trzy z tych wniosków w nieco zmienionej formie zostały wczoraj przyjęte na posiedzeniu Zarządu Gł. F. B.:

1) Zarząd Gł. F. B. ze względu na wzrost kosztów utrzymania od czasu wprowadzenia państwowej akcji doraźnej t.j. od kwietnia 1924 r. o przeszło 30 proc. zwraca się do Pana Ministra Pracy o spowodowanie podwyższenia maksymalnych norm z państwowej akcji pomocy doraźnej.

2) Zarząd Główny F. B. prosi Pana Ministra Pracy o wystąpienie na Radę Ministrów z wnioskiem o rozszerzenie rządowej pomocy żywnościowej i opałowej na wszystkich bezrobotnych nie pobierających zasiłków ustawowych, bądź zapomóg z państwowej akcji pomocy doraźnej, bez ograniczenia tej pomocy do niektórych terenów.

3) Zarząd Gł. F. B. prosi Pana Przewodniczącego Zarządu Głównego o spowodowanie przyśpieszenia decyzji w sprawie podniesienia maksymalnej normy zarobku, stosownie do art. 7 ustawy (chodzi tutaj o uchwalone na jednem z poprzednich posiedzeń Zarządu Gł. F. B. podniesienie maksymalnej normy, od której oblicza się zasiłek z 5 zł. na 6 zł. gr. 60 dziennie).

Tow. Daszyński o bloku lewicy.

W wywiadzie udzielonym prasie tow. poseł I. Daszyński oświadczył co następuje:

Zawarte w końcowym ustępie rezolucji Rady Naczelnej P. P. S. zamierzenie przeprowadzenia koordynacji stronnictw lewicy — wypływa z trzech motywów:

— Pierwszy motyw — najogólniejszej natury — to chęć zmniejszenia nadmiernej liczby stronnictw sejmowych, które uniemożliwiają jakąkolwiekbądź politykę na dalszą metodę.

Szesnaście stronnictw w jednym sejmie, dzielenie się klas społeczeństwa na konkurujące ze sobą demagogicznie ugrupowania sejmowe — to 'są szalone trudności dla rządu, dla sejmu, dla wszystkich...

Jak może być prowadzona naprzykład rozumna polityka chłopska, jeżeli jedni i ci sami nieomal ludzie tworzą trzy, a nawet cztery stronnictwa sejmowe, intrygujące przeciwko sobie, ożywione duchem demagogicznej konkurencji, paraliżujące się wzajemnie?...

Czyż normalne jest zjawisko, że klasa robotnicza rozbita została na cztery stronnictwa od Ch. D. do komunistów, które w niesłychanie rzadkich wypadkach mogą się ze sobą pogodzić na program minimalnych swoich dążeń?...

Tendencje, skupiające warstwy pracujące na wsi i w mieście są zatem tendencjami zdrowemi.

Drugi motyw, to — narodowa demokracja, maskująca się praworządnością i ścisłym przestrzeganiem zasad parlamentaryzmu (jeżeli jest w większości) — drugi raz — chwytająca się zbrodni i chowająca się pod skrzydła kościoła rzymskokatolickiego, a równocześnie — marząca o stworzeniu organizacji gwałtu faszystowskiego!...

Trzeci wreszcie wpływ to myśl o przyszłości, o wyborach, z których ma wyjść drugi sejm, mający w pewnym stopniu prawa Konstytuanty.

Zbliża się chwila przełomowa, chwila wielkiej próby dla demokracji polskiej. Jeżeli przyszły sejm wykaże większość reakcyjną, nacjonalistyczną w Polsce — to dławić się będzie dalej w niemożności rozwinięcia siły swoich mas ludowych. A przecież masy te, to główne wartości narodu, to źródło niewygasających możliwości odrodzenia, to — źródło pracy! — to demokracja, to siła i podstawa każdego narodu. Gdyby bowiem i następny sejm miał być w dalszym ciągu bezwładną mieszaniną wielkiej liczby partji i partyjek paraliżujących się wzajemnie — byłby to marazm i rozkład!...

Nic wiec dziwnego, że PPS. czołowy zastęp demokracji społecznej i politycznej, starać się będzie o skupienie sił ludowych, aby uzyskać wraz z niemi większość w drugim sejmie i zabezpieczyć

normalny, spokojny rozwój narodu i państwa.

— Czy dzieje się już coś konkretnego w kierunku stworzenia bloku wyborczego lewicy?

Wszystko, com panu mówił, to dziś jeszcze tylko idee i zamiary. Największa trudność leży w ich zrealizowaniu. O szczegółach realizacji tego wielkiego planu nie można jeszcze dzisiaj mówić; pocieszającem zjawiskiem jest, że podobne idee zaczynają krystalizować się także w innych skupieniach demokratycznych na wsi i w mieście.

Być może, że ciężkie chwile, które przeżywa sejm pod naporem wypadków majowych przyczynią się do zrozumienia, że tak jak dotychczas dalej w Polsce być nie może, że silny, demokratyczny, oparty o rzeczywiste zaufanie i szacunek wyborców sejm polski jest warunkiem rzeczywistego odrodzenia się naszego życia publicznego.

O ile chodzi o PPS. — to była ona zawsze w tak wysokiej mierze partją „państwową", to jest uważała państwo polskie za pierwszą i najważniejszą przesłankę rozwoju polskiego ruchu socjalistycznego, że dzisiaj, w wielkim kryzysie politycznym, który cały kraj od maja roku bieżącego przeżywa — będzie ona zawsze czynnikiem demokratycznie-twórczym i nie zasklepi się bynajmniej w ciasnych ramkach tylko bezpośrednich interesów klasy robotniczej.

Poseł tow. Żuławski o swym pobycie w Ameryce.

„Naprzód" zamieszcza wywiad z posłem tow. Żuławskim, który przed kilku dniami wrócił z długiej podróży po Ameryce. Oto treść wywiadu:

— Jakie jest zdanie wasze o działalności rządu socjalistycznego w Meksyku?

— Rząd prezydenta Callesa dokonał olbrzymich prac i w najbliższych dniach ogłoszę artykuły o jego działalności.

— Jakiego przyjęcia doznał tow. poseł ze strony polskiej kolonji?

— Wprawdzie w Meksyku niema większych środowisk polskich — jednakże zgotowano mi bardzo gorące przyjęcie — mimo kontragitacji komunistów, tórzy wydali specjalne pismo, skierowane przeciwko mnie i działalności P. P. S.

— Ile zgromadzeń odbyliście towarzyszu pośle?

— W Stanach Zjednoczonych wygłosiłem przemówienia na blisko 50-ciu zgromadzeniach, zdarzało się niekiedy, że przemawiałem po 2 i 3 razy dziennie. Starałem się nawiązać stosunki z przywódcami amerykańskich związków zawodowych i zespolić organizacyjnie polskich robotników."

Z powodu zmęczenia długą podróżą — tow. Żuławski objechał Meksyk, Stany Zjednoczone i Kanadę — pożegnaliśmy towarzysza Żuławskiego, z tem, iż w najbliższych dniach ogłosimy dalsze szczegóły z jego pobytu w Ameryce. Ponadto przyrzekł tow. Żuławski wygłosić odczyt w Krakowie, w pierwszych dniach stycznia.

Jak dowiadujemy się, również warszawski T. U. R. ma zwrócić się do posła tow. Żuławskiego z prośbą o wygłoszenie odczytu w Warszawie.

Skandal szpiegowski na Górnym Śląsku.

W ubiegłą środę, zostały dokonane w Katowicach aresztowania w związku z wykryciem przez policję polityczną nowej szajki szpiegowskiej, stojącej na usługach wywiadu niemieckiego.

Aresztowanie to skrompromitowało reprezentację Rządu niemieckiego w komisji mieszanej na G. Śląsku p. Calondera. Szczegóły tej sensacyjnej afery prowadzą z Katowic do Berlina i wiążą się w rękach najwyżej postawionych osób w rządzie niemieckim! Głównym działaczem i organizatorem tej afery szpiegowskiej był dr. Lukaszek, reprezentant niemiecki w komisji p. Calondera, który utrzymywał, opłacał osobiście i pouczał swoich agentów co do charakteru ich pracy szpiegowskiej.

Aresztowani dwaj główni agenci dr. Lukaszka, posiadali w momencie aresztowania oryginał instrukcji wywiadowczej niemieckiej, czek na sumę kilku tysięcy złotych mk. niem., płatnych w Deutsche Bank w Katowicach, — liczne oryginalne dowody pracy szpiegowskiej, oraz przepustkę do Niemiec, wydaną przez prezydjum policji w Gliwicach za podpisem oficera wywiadowczego kpt. Heidebrecka.

Aresztowani przyznali się, że służyli u dr. Lukaszka; jako szpiedzy i otrzymywali od niego pieniądze i instrukcje zawsze na terenie eksterytorjalnym w biurach komisji mieszanej.

Dr. Lukaszek posługiwał się w pracy szpiegowskiej automobilem komisji p. Calondera.

Główny szpieg landrat dr. Lukaszek schronił się w lokalu Komisji Mieszanej, który jest eksterytorjalny i dlatego stał się nietykalnym dla władz polskich. Z Komisji Mieszanej dr. Lukaszek został następnie wywieziony do Niemiec.

Rząd socjalistyczny w Finlandji.

Program Rządu.

Zaledwie rząd socjalistyczny Danji złożył swą dymisję, gdy oto powstał nowy czysto socjalistyczny rząd mniejszości parlamentarnej w Finlandji.

Socjalistyczna partja finlandzka na ostatnim swym kongresie w lutym r. b. przewidziała możliwość wzięcia udziału w rządzie i wypowiedziała się za taką ewentualnością, a gdy w końcu listopada padł rząd konserwatywny, frakcja socjalistyczna jako najsilniejsza z opozycji, przyjęła na siebie rolę tworzenia nowego rządu, a mianowicie rządu koalicyjnego, jako najbardziej odpowiedniego w sytuacji dzisiejszej.

Ale inne partje odmówiły współpracy z socjalistami. Zwłaszcza Związek Chłopski, najsilniejsza po socjalistach partja sejmowa, nie chciał słyszeć o koalicji z socjalistami, a bez tego Związku nie mogło być mowy o rządzie koalicyjnym. Wobec tego frakcja socjalistyczna postanowiła utworzyć rząd czysto socjalistyczny, którego skład już podaliśmy przed kilku dniami.

Program nowego rządu, jak łatwo przewidzieć, jest skromny. Zapowiada on rozszerzenie ustawodawstwa robotniczego z uwzględnieniem uchwał Międzynarodowego Biura Pracy, m. in. ratyfikację konwencji waszyngtońskiej, dalej stworzenie ubezpieczeń społecznych; reformę podatkową, przyczem podatki pośrednie, które znacznie wzrosły w ostatnich latach, mają być obniżone; wydatki wojskowe mają ulec znacznej redukcji, a czas służby wojskowej — skrócony do 9 miesięcy; skutki wojny domowej z r. 1918 mają być usunięte; kolonizacja wewnętrzna ma być popierana, a brudni rolnicy korzystać będą z taniego kredytu; w polityce zagranicznej Rząd dążyć będzie do utrzymania dobrych stosunków ze wszystkiemi państwami i popierać będzie wysiłki międzynarodowe ku zmniejszeniu zbrojeń. Szmugiel alkoholu będzie zwalczany (w Finlandji stnieje zakaz alkoholowy).

Exposé rządowe, wygłoszone przez premjera tow. Tannera, Izba przyjęła do wiadomości bez dyskusji.

Zgodnie z uchwałą partji między rządem a władzami partyjnemi istnieć będzie ścisła współpraca. W skład gabinetu wchodzi jedna kobieta tow. Mina Sillanpaa, pierwszy minister-kobieta w Finlandji.

Czy nowy rząd utrzyma się długo — niewiadomo, nie posiada bowiem z żadnej strony przyrzeczenia poparcia. Mimo to klasa robotnicza Finlandji z wielkiem zainteresowaniem śledzić będzie prace pierwszego rządu socjalistycznego, a wraz z nią cała Międzynarodówka, zasyłając towarzyszom fińskim życzenia powodzenia.

Mrzonki faszystowskie.

Przed niedawnym czasem wódz polskiej reakcji, służalec zaborców, propagator zacofaństwa, pan Roman Dmowski, założył nową organizację pod nazwą — „Obóz Wielkiej Polski", a raczej powiedziawszy „oborę wrogów Polski", której istotnym celem jest dążność do faszyzmu w Polsce i zepchnięcia klasy robotniczej do roli zupełnych niewolników. Pierwsze zadanie OWP to—jak zwykle u reakcji — walka z pięcioprzymiotnikowem prawem wyborczem. Oto jawny organ OWP, wychodzący we Lwowie „Wywiad Codz.", w polemice z „Robotnikiem", centr. organem PPS tak pisze:

„Komu drogą jest wolność i demokracja" stary to już i przeżyty frazes, z którym wcale nie do twarzy majowym bojówkarzom, mającym na sumieniu współdziałanie w zamachu „na wolność i demokrację" reprezentowaną przez parlament, wybrany na podstawie pięcioprzymiotnikowego prawa wyborczego, gdzie głos pastucha równy jest głosowi profesora uniwersytetu".

Pomijając sprawę przewrotu majowego, czy takowy szedł w kierunku obronnym czy zamachowym na demokrację, pomijając widowisko bojówkarzy, których my dopatrujemy sie po stronie Witosa, Korfantego i endeków, wskazać pragniemy na szyderczość organu OWP z prawa wyborczego biednie żyjącego pastucha. Poco to szydercze wymienianie najbardziej upośledzonego człowieka? Brak widać odwagi faszystom powiedzieć w Polsce, że dążności ich idą w kierunku pozbawienia klasy robotniczej miast i wsi prawa wyborczego, stąd też zaczepianie tych najbardziej gnębionych „pastuchów" pochodzi. Nie chodzi OWP o głos profesorów, lecz o rządy czarnej reakcji, do czego oczywiście dojść nie tak łatwo, dzięki klasie robotniczej.

Niesłychana bezczelność baronów węglowych.

Zamach na urlopy robotnicze!

W poniedziałek odbyły się układy między przedstawicielami Centr. Zw. Górników a Radą Zjazdu Przemysłowców Górniczych.

Wbrew oczekiwaniom, że przemysłowcy węglowi zagłębi dąbrowskiego i krakowskiego przyznają robotnikom conajmniej taką podwyżkę, jak na Górnym Śląsku (płace w zagłębiach dąbrowskiem i krakowskiem są niższe), Rada Zjazdu Przemysłowców Górniczych odrzuciła całkowicie żądanie podwyżki płac!

Przedstawiciele Rady Zjazdu oświadczyli delegatom robotniczym, że gotowi są podnieść obecne płace o kilka procent jedynie pod warunkiem, że robotnicy w przemyśle węglowym zrzekną się prawa korzystania z płatnych urlopów!!

Ma się rozumieć, że przedstawiciele Centr. Zw. Górników z oburzeniem odrzucili propozycję przemysłowców, oświadczając, że wobec istnienia ustawowego uregulowania urlopów, sprawa ta wogóle nie może podlegać dyskusji i że gdyby nawet Rząd chciał znieść urlopy, to robotnicy broniliby tej zdobyczy do ostatniego tchu.

We wtorek odbyła się konferencja wszystkich kierowników okręgów węglowych, pod przewodnictwem tow. posła Stańczyka, na której postanowiono zwrócić się do Rządu o pośrednictwo w sprawie zatargu o płace między górnikami a przemysłowcami, z wykluczeniem jakiejkolwiek dyskusji na temat urlopów.

Gdyby pośrednictwo Rządu nie doprowadziło do korzystnego załatwienia żądania podwyżki płac, postanowiono rozpocząć generalny strajk w przemyśle węglowym.

Co się działo w lesie łagiewnickim.

Skandaliczna gospodarka enperowców w Magistracie łódzkim. Miast szukać winnych, komisja magistracka zacierała smołą pieńki wyrąbanych drzew. Dzielnica Widzew będzie zaśmiecona dworcem towarowym.

Na ostatniem posiedzeniu Rady Miejskiej, załatwiono między innemi sprawy, które winny zwrócić uwagę robotniczej Łodzi.

Na wstępie, na pozór zdawałoby się sprawa drobna, a jednak dosadnie charakteryzuje politykę władców miejskich. Na wniosek magistratu, Rada Miejska większością głosów uchwaliła nie ściągać z kurji biskupiej 5 tysięcy złotych za ułożenie chodnika cementowego przed gmachem kurji. Jest to już szósty prezent, w ogólnej sumie wynoszących dziesiątki tysięcy złotych, ofiarowany przez miasto różnym świeckim i zakonnym instytucjom. Kler w czasie odpowiedniem śmie wyciągnąć rękę po datki miejskie, wiedząc, iż magistrat i rada miejska idą po linji najmniejszego oporu. Należy nadmienić, iż na instytucje społeczne robotnicze, magistrat stale odmawia pieniędzy, dowodząc, iż nie ma pieniędzy. W swym zaślepieniu partyjnem, dbały rzekomo o majątek miasta, zaskarżył okręgową komisję zw. zawodowych o 50 złotych, za motorek wentylacyjny, który został skradziony z sali zebrań.

Na tymże posiedzeniu omawiano również sprawę oddania polesia Widzewskiego, obszaru 46 hektarów pod budowę przyszłego dworca towarowego. Wzamian za ten obszar, miasto ma otrzymać te znikome place położone przy ul. Składowej i Kolejowej, należące obecnie do dyrekcji warszawskiej kolei państwowych. Zamiana ta w wysokim stopniu krzywdzi miasto i śmiało tu można zastosować przysłowie: „pomijał się stryjek z toporka na kijek". Place kolejowe dopiero miastu będą przekazane za lat piętnaście i dyrekcja kolejowa nie daje żadnej gwarancji, czy wogóle place te napewno miastu nawet po tymczasie przekaże.

W sprawie tej zabrał głos tow. Rapalski. Mówca zwrócił uwagę, że spór w jakim celu użyć polesie widzewskie toczy się od sześciu lat. Opinja jest podzielona. Jedni dążą, aby na polesiu widzewskim budowano wielki szpital miejski, którego miasto dotąd nie posiada, inni aby polesie widzewskie oddać pod budowę dworca towarowego. Tow. Rapalski przychyla się do opinji lekarzy i domaga się, aby obecny teren polesia oddać pod budowę szpitala, ewentualnie tereny te przeznaczyć na budowę domów mieszkalnych. Rozbudowa miasta posuwa się w kierunku wschodnim i dzielnica Widzew przy odpowiedniej regulacji ulic i budowie tylko domów mieszkalnych, byłaby ozdobą przyszłej wielkiej Łodzi. Dworzec towarowy dzielnicę tą zaśmieci i nada jej charakter nieestetyczny. Mówca zwraca uwagę, że miasto jest pokrzywdzone przy zamianie i domaga się odpowiedniego zagwarantowania interesów miejskich.

Wniosek magistratu uchwalono. Następnie wpłynął wniosek frakcji większościowych, aby polecić magistratowi przygotować projekt wypłacenia robotnikom sezonowym w wydziale gospodarczym dodatkowej pensji. Rozumie się, że jest to wniosek czysto demagogiczny, gdyż przed paroma tygodniami te same frakcje odrzuciły wniosek naszych towarzyszy radnych, domagający się wypłacenia trzynastej miesięcznej pensji narówni z urzędnikami również i robotnikom sezonowym.

Tow. Rapalski zgłosił wniosek, aby wzięto również pod uwagę i robotników kanalizacyjnych.

Celem zdemaskowania gospodarki enperowców, koło narodowe (endecy) zgłosiło nagły wniosek w sprawie zbadania nadużyć w lesie miejskim w Łagiewnikach, przez specjalną komisję radziecką, złożoną z przedstawicieli wszystkich frakcji radzieckich. Sprawa ta od kilku tygodni znajdowała się na porządku obrad, lecz enperowcy zawsze starali się niedopuścić do obrad przez zerwanie kworum. Tym razem, mimo iż gremjalnie opuszczali salę obrad, nie udało się enperowcom zerwać kworum i sprawa była rozpatrywana.

Wniosek referował radny Bartczak. Zarzuty, o których mówił radny Bartczak, a które napewno w detalach opowiedział mu frakcyjny kolega prezydent Cynarski, były wprost rewelacyjne.

Komisja, którą magistrat wybrał na swych posiedzeniach, — jak dowodził r. Bartczak — miast zbadać winę urzędników, sama zasmarowywała smołą pieńki ściętych drzew, aby przez to nadać pniom wygląd stary.

Skarżył się również, iż istnieją dwa magistraty: jeden oficjalny, drugi partyjny, stworzony przez klikę enperowców, która faktycznie rządzi magistratem. Wniosek, aby wybrać komisję uchwalono. Należy zaznaczyć, że na te ciężkie zarzuty nawet ławnik wydziału gospodarczego nieodpowiedział słowem. Magistrat milczał. Gdyby dotychczas frakcje większościowe nie słuchały tak ślepo enperowców, napewno niejedna sprawa nie byłaby tak niekorzystnie dla miasta załatwioną. Przypomnieć choćby sprawę elektrowni łódzkiej, którą tak usilnie forsował Wojewódzki, przy asyście tych frakcji, które dzisiaj gospodarkę p. Wojewódzkiego i jego kolegów demaskują na innem polu.

Ergo.

Nowa koncesja dla elektrowni już daje rezultaty.

Nie przebrzmiały jeszcze echa walki o elektrownię łódzką. Zbyt świeże są te argumenty, którymi dowodzili nasi towarzysze radni w radzie miejskiej swej słuszności, przeciwstawiając się zaprzepaszczeniu elektrowni. Wiemy również, kto wszelkiemi siłami i drogami dążył do tej nowej umowy, która nietylko elektrownię oddawała „farbowanym szwajcarom", lecz rzucała w niewolę wyzysku Skulskiego i Tołłoczki konsumentów elektrowni, którzy dziś już od kilku miesięcy rezultaty tej umowy odczuwają na swej kieszeni.

Związek handlowców założył stowarzyszenie obrony przeciw wyzyskowi elektrowni. W tych dniach odbyło się zebranie wszystkich związków zawodowych, celem opracowania memorjału i wysłania takowego do Ministerstwa Robót Publicznych. Zrzeszenia wskazują na fakt niepomiernego podwyższania cen za światło elektryczne i domagają się od Ministerstwa ukrócenia apetytów paskarskich p. Ulmana, Skulskiego i Tołłoczki.

Memorjał zawiezie do Warszawy odpowiednia delegacja.

Masakra policyjna górników.

W kopalni wosku ziemnego w Dzwiniaczu w Małopolsce gdzie pracuje zgórą 200 robotników, których średni zarobek dzienny wynosi: w podziemiach 2 zł. i na powierzchni zł. 1.50.

Na żądania podwyżki płac zarząd odpowiedział odmownie, wobec czego 27 listopada wybuchł strajk przeciągający się dotąd wobec nieustępliwości zarządu. Na tle strajku doszło do starcia z policją w rezultacie czego 3 robotników jest zabitych, 5 ciężko i kilkunastu lżej rannych. Po masakrze zarząd zgodził się dopiero na 10 proc. podwyżkę, oświadczając, że urlopy się nie należą.

KRONIKA.

Do numeru noworocznego dołącza się dla wszystkich prenumeratorów „Śpiewnik Robotniczy".

Górnicy pod sztandarami P. P. S.

W czwartek, dnia 16 grudnia r. ub., w Dąbrowie Górniczej odbyły się wybory mężów zaufania na kopalni „Czeladź". Wybory dały nadzwyczajny sukces P.P.S., dowodzący, że górnicy idą do walki pod wypróbowanemi sztandarami P. P. S., a mianowicie: **P.P.S. otrzymała 25 mandatów.** N. P. R. — tylko 1 mandat, a reakcyjna Partja Pracy otrzymała tylko 12 głosów i pozostała bez mandatu.

Ucieczka dwuch znanych komunistów z więzienia.

W więzieniu warszawskim na Pawiaku siedzieli dwaj znani przywódcy komunistów Leon Purman (pseud. "Kaziek") i Zdzisław Zdziarski (pseud. „Mirski") skazani przez Sąd na ciężkie więzienie. W sobotę, 25 grudnia, rano będąc na spacerze wraz z innymi więźniami politycznymi w pewnym momencie przy pomocy drabinki sporządzonej w celi z prześcieradła. Wszelki ślad za uciekinierami zaginął. Zachodzi podejrzenie, że służba więzienna była w zmowie.

Sprawa monopolu tytoniowego.

Głośna sprawa Wronki i in. oskarżonych o nadużycia w monopolu tytoniowym w Łodzi skazanych na ciężkie więzienie przez Sąd Okręgowy w Łodzi, na skutek apelacji była rozpatrywana przez Sąd apelacyjny w Warszawie i za wyjątkiem jednego zostali uniewinnieni.

Zarząd Kasy Chorych przy pracy.

Podwyżka dla farmceutów Gwiazdka dla chorych. Opłaty szpitalne rosną.

W dniu 22 b. m. odbyło się posiedzenie Zarządu Kasy Chorych m. Łodzi pod przewodnictwem tow. Kałużyńskiego.

Zarząd uchwalił:

Wobec wystąpienia Związków Zawodowych pracowników Farmaceutycznych o podwyższenie pensji farmaceutom aptek Kasy Chorych, przyznać personelowi farceutycznemu Kasy Chorych m. Łodzi 10-procentową podwyżkę płac za miesiące listopad i grudzień, analogicznie do podwyżki, udzielonej urzędnikom Kasy Zarząd nie mógł udzielić wyższej procentowo podwyżki ze względu na to, że koszta utrzymania aptek K. Ch. są stosunkowo wysokie w porównaniu do wydatków aptecznych, ponoszonych przez inne Kasy Chorych.

Podwyżka na okres od 1 stycznia 1927 r. uzależnioną będzie od przyznania podwyżki przez Rząd — urzędnikom państwowym.

W związku ze świętami Bożego Narodzenia Zarząd uchwalił przesłać wszystkim sanatorjom i szpitalom, w których są na kuracji chorzy łódzkiej Kasy Chorych, odpowiednich sum, celem urządzenia przez Zarządy zakładów Wigilji dla kuracjuszy członków łódzkiej Kasy Chorych. Zarząd Kasy Chorych przyjął do wiadomości sprawozdanie z odbytej z przedstawicielami szpitali prywatnych konferencji, w wyniku której opłaty szpitalne za czas od dnia 1 lipca do 31 grudnia zostają podwyższone o 30 proc. dotychczasowych opłat.

Z życia partji.

Dzielnica Górna.

W dniu 8 stycznia 1927 r. odbędzie się o godz. 9-ej rano „zebranie członków partji" i członków „Org. Mł. TUR. koła im. Al. Napiórkowskiego" z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokółu,
2) Sprawozdanie Zarządu Bibljoteki za rok 1926 r.
3) Sprawozdanie Kom. Rewiz.
4) Wybór Zarządu.
5) Wolne wnioski.

Dzielnica „Lewa".

W sobotę, dnia 15.I-27 r. punktualnie o godz. 6 w pierwszym terminie, a o godz. 7 wiecz. w drugim, odbędzie się Konferencja dzielnicowa z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokułu. 2. Sprawozdanie Komitetu: a) sekretarza, b) skarbnika, c) bibljotekarza. 3. Wybór komitetu. 4. Referat polityczny. 5. Wolne wnioski.

O liczne i punktualne przybycie prosi Komitet.

W piątek, dnia 31 grudnia o godz. 7 wiecz. odbędzie się zebranie członków dzielnicy Lewej. Sprawy b. ważne. Komitet.

Dzielnica Widzew.

W niedzielę, dnia 9 stycznia 1927 r. w lokalu własnym przy ul. Rokicińskiej 54, punktualnie o godz. 10-ej rano, odbędzie się masówka dla członków i sympatyków.

O liczne i punktualne przybycie uprasza Komitet.

Kursy Zarządu Głównego T. U. R.

Zarząd Główny T.U.R. organizuje w styczniu 2 kursy, mianowicie:

Kurs samorządowy, na którym wykłady rozpoczną się od dnia 11 stycznia 1927 r. i trwać będą do dnia 21 stycznia włącznie.

Program wykładów: Istota samorządu. Samorząd zagranicą. Rozwoj samorządu u nas i nasze ustawy samorządowe. Organy władzy miejskiej — Magistrat i Rada Miejska. Finanse i podatki miejskie. Instytucje użyteczności publicznej. Opieka społeczna. Szkolnictwo. Rozwój miast. Taktyka socjalistyczna w Zarządach miejskich. Działalność Magistratów socjalistycznych w Polsce (Łódź, Radom, Zagłębie Dąbrowskie i inne). Razem 30 godz. wykładów, t. j. 3 godziny dziennie.

Poza wykładami odbywać się będą dyskusje: uczestnicy Kursu zapoznają się z miejskiemi urządzeniami st. m. Warszawy, zwiedzą również ciekawe zabytki miasta, muzea, wystawy i inne.

Słuchacze mieszkać będą w internacie, obowiązywać ich będzie system szkolny.

Opłata za kurs, wraz z mieszkaniem i utrzymaniem, wynosić będzie zł. 50 (t. j. wpisowe 10 zł., reszta na koszty internatu). Przewidziana jest pewna liczba stypendjów, o które wystąpić mogą Oddziały TUR. zgłaszając swych kandydatów. Koszty podróży w obydwie strony ponoszą słuchacze.

Kurs instrukcyjny dla prowadzących teatry robotnicze, sekcje dramatyczne w Oddziałach, który trwać będzie 19, 20 i 21 lutego r. b.

Program wykładów:

Zasady i cele teatrów robotniczych. Repertuar teatrów robotniczych. Reżyserja teatru robotniczego. Dekoracje i kostjumy. Praktyczny przykład rozbioru sztuki. Praktyczny przykład chóralnej deklamacji. Zwiedzenie teatru publicznego. Zwiedzenie teatru robotniczego. Trudności teatru na prowincji. Deklamacje, obchody, wieczory artystyczne.

TEATR MIEJSKI.

„Tajemnica powodzenia."

Piątek wieczór: Premjera trzy aktowej efektywnej sensacyjnej komedji amerykańskiej G. Montgomer'yego p. t. **„Tajemnica powodzenia"** (Złoty magnes).

Wesołek Sylwestrowy, rozpocznie się o godz. 12 w nocy i zapowiada się bardzo bogato. Udział biorą wszyscy artyści teatru Miejskiego. Rola zapowiadacza została powierzona M. Zniczowi.

W sobotę i niedzielę po południu: głośna historyczna komedja francuska „Madam San-Żen" z udziałem p. Przybyłko-Potockiej.

W sobotę i niedzielę wieczorem: sensacyjna komedja amerykańska **„Tajemnica powodzenia"** (Złoty magnes).

TEATR POPULARNY.

„Wesoła Spółka."

W pierwszy dzień świąt B. N. odbyła się premjera doskonałej krotochwili francuskiej „Wesoła spółka", w której znajdują szerokie pole do popisu pp. Brandtówna, Openówna, Dębicz, Grewicz (wspólnicy), Puchalski, Bielecki, Bołkowski. Krotochwila obfituje w moc skomplikowanych sytuacyi, pełnych humoru i pomysłów „kawałów". Zwłaszcza akty 2 i 3 pobudzają publiczność do bezustannego wprost śmiechu. Pomysłowe dekoracje R. Sikory. „Wesoła spółka" może liczyć na całkowite powodzenie, bije ona bowiem rekord w lżejszym repertuarze. Grana jest codziennie wieczorem. W Nowy Rok i w niedzielę, dnia 2 stycznia po 2 spektakle, po południu i wieczorem.

W poniedziałek, 3 stycznia, przedstawienie dla zrzeszeń robotniczych po cenach najniższych.

W piątek, dnia 31 b. m. po cenach najniższych dla młodzieży szkół średnich „Grube Ryby".

Robotniczy Teatr Popularny

(w sali Geyera (Piotrkowska 295)

Repertuar na nadchodzące 2 dni świąt zapowiada na sobotę (Nowy Rok) i na niedzielę (2 stycznia) po południu i wieczorem, wyborną krotochwilę ze śpiewami i tańcami „Ach te pensjonarki", która to rzecz w Teatrze Popularnym przy ul. Ogrodowej przez 2 tygodnie bawiła publiczność i w pełni powodzenia zeszła z afisza. Ceny miejsc najniższe, umożliwiają korzystanie z godziwej rozrywki teatralnej każdemu.

W piątek, dnia 31 grudnia 1926 r. od godz. 9 wiecz. w lokalu Związku Pracowników Kasy Chorych m. Łodzi, Piotrkowska 73, Komisja Dochodów Niestałych urządza

Zabawę Sylwestrową

z bogatym programem i różnymi niespodziankami, na którą najuprzejmiej zapraszamy towarzyszy i sympatyków.
Bufet na miejscu obficie zaopatrzony. — — — Ceny bardzo niskie.

Ceny ogłoszeń: Miejscowe: Drobne: za wyraz 5 groszy (najmniej 50 groszy). Dla poszukujących pracy i o zagubionych dokumentach za wyraz 1 grosz. **Zwyczajne:** Za 1 milimetr jednołamowe 10 groszy (str. 8 łam.), komunikaty, nekrologi i w tekście przed kroniką po 25 groszy (strona 4-łamowa) Zamiejscowe o 50 procent i zagraniczne o 100 procent drożej.
Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra

Redaktor odpowiedzialny: Al. Nowakowski. Druk J. K. Baranowskiego w Łodzi, Piotrkowska 109. Wydawca: Łódzki O. K. R. P. P. S.